

Sygn. akt I ACa 769/17

I ACz 740/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 lutego 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Ewa Tkocz
Sędziowie :	SA Anna Bohdziewicz SO del. Arkadia Wyraz-Wieczorek (spr.)
Protokolant :	Katarzyna Noras

po rozpoznaniu w dniu 12 lutego 2018 r. w Katowicach

na rozprawie

z powództwa S. D.

przeciwko U. F.

z udziałem Prokuratora

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 18 maja 2017r., sygn. akt I C 355/13

oraz zażalenia Prokuratora na rozstrzygnięcie o kosztach zawarte w punkcie 4) podpunkt a) wyroku

1) zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 4) podpunkt a) w ten sposób, że odstępuje od obciążenia powoda nieuiszczonymi kosztami sądowymi;

2) oddala apelację.

SSO del. Arkadia Wyraz-Wieczorek SSA Ewa Tkocz SSA Anna Bohdziewicz

Sygn. akt I A Ca 769/17;

I A Cz 740/17

UZASADNIENIE

Powód S. D. domagał się od pozwanej U. F. 100.000 zł. tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od 1 marca 2012 r. oraz ustalenia odpowiedzialności pozwanej za skutki wypadku powoda w przyszłości, wskazując w uzasadnieniu, że będąc zatrudniony na podstawie umowy zlecenia w firmie pozwanej uległ wypadkowi w następstwie, którego doznał licznych obrażeń, które skutkowały długotrwałym i uciążliwym bólem fizycznym i cierpieniem psychicznym. Powód poddany został długotrwałemu leczeniu i rehabilitacji. Wobec stwierdzonego trwałego uszczerbku na zdrowiu uznano go za osobę całkowicie niezdolną do pracy. Jako podstawę odpowiedzialności wskazał art. 435§1 k.c., podnosząc, że pozwana ponosi odpowiedzialność na zasadzie ryzyka.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa zaprzeczając temu, iżby ponosiła odpowiedzialność za wypadek, któremu uległ powód, jak również, że jej odpowiedzialność opierałaby się na zasadzie ryzyka.

Wyrokiem z 18 maja 2017 r. Sąd Okręgowy w Katowicach zasądził od pozwanej na rzecz powoda 50.000 zł. tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od 18 czerwca 2013 r. do 31 grudnia 2015 r. oraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałym zakresie oraz orzekł o kosztach postępowania, znosząc wzajemnie między stronami koszty procesu oraz nakazując ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Katowicach tytułem kosztów sądowych od uiszczenia, których powód był zwolniony od powoda z zasądzonych roszczenia 4738,28 zł., a od pozwanej 3158,86 zł.

Sąd Okręgowy orzekając ustalił między innymi, że strony łączyła umowa zlecenia zawarta w dniu 12 lipca 2010 r., na mocy której powód jako zleceniobiorca zobowiązał się do wykonania w okresie od 12 lipca do 11 października 2010 r. prac rozszalowania stropu i prac porządkowych na budowie. Z zaświadczenia o zatrudnieniu i wynagrodzeniu wynikało, że powód był zatrudniony na stanowisku pracownika budowlanego. Ustalono także zostało, że pozwana prowadzi działalność gospodarczą – Firmę Budowlaną (...) w C., której przedmiotem działalności jest świadczenie usług budowlanych. Przy wykonywaniu robót pracownicy pozwanej używają sprzętu w postaci betoniarki, wiertarek, szlifierki, młota elektrycznego do kucia. Pozwana nie posiada własnego sprzętu ciężkiego, który w miarę potrzeby wynajmuje. Pozwana osobiście nie zajmowała się organizacją pracy na miejscu wykonywania zleceń, zajmował się tym jej mąż M. F.. Powód po zatrudnieniu przez pozwaną w dniu 13 lipca 2010 r. odbył szkolenie wstępne w zakresie BHP, które przeprowadzał A. B.. Z zaświadczenia lekarskiego z 12 lipca 2010 r. wynikało, że nie istniały żadne przeciwwskazania zdrowotne do wykonywania pracy przez powoda na stanowisku pracownika budowlanego. W czasie przeprowadzania prac na budowie hali produkcyjnej w P. przy ulicy (...) w dniu 19 lipca 2010 r. doszło do wypadku z udziałem powoda. Osobą prowadzącą prace na budowie był A. G., a rozdział prac uzgadniany z mężem powódki. Tego dnia był zalewany strop w systemie (...). Około godz. 12.30 powód wykonując prace porządkowe usunął pozostały stempel spod oszalowanego stropu, który leżał przy wejściu do pomieszczenia. Przy wyciąganiu stempla potknął się, stracił równowagę i upadł na próg pomieszczenia uderzając trzymany w ręku stemplem w inny podtrzymujący strop. Spowodowało to wybite kolejnych stempli i w efekcie zawalenie się części świeżo zabetonowanego stropu. Spadające elementy stropu, szalunku uderzyły powoda przygniatając mu nogi. Na miejsce zdarzenia przybiegli pozostali pracownicy udzielając powodowi pierwszej pomocy i wzywając pogotowie. Po wypadku sporządzono kartę statystyczną wypadku, w której wpisano, że zdarzenie z 19 lipca 2010 r. było wypadkiem przy pracy, nie stwierdzono by wyłączną jego przyczyną było udowodnione naruszenie przez poszkodowanego przepisów dotyczących ochrony zdrowia i życia spowodowane przez niego umyślnie lub skutek niedbalstwa. W dniach 1, 13 i 17 września 2010 r. Inspektor Pracy z Państwowej Inspekcji Pracy w K. przeprowadził kontrolę w firmie pozwanej w związku z zawiadomieniem z Komendy Powiatowej Policji w P. o zaistniałym wypadku przy pracy. Inspektor jako przyczynę wypadku wskazał przebywanie poszkodowanego w miejscach niedozwolonych – strefie niebezpiecznej w pobliżu świeżo zabetonowanego stropu, brak zabezpieczenia (wydzielenia) strefy niebezpiecznej, niedostateczną koncentrację uwagi na wykonywanej czynności. Komenda Powiatowa Policji w P. również prowadziła dochodzenie w sprawie wypadku przy wykonywaniu prac budowlanych, jakiemu uległ powód w dniu 19 lipca 2010 r. Dochodzenie to umorzono w dniu 20 października 2010 r., a z ustalonych w jego toku okoliczności wynikało, że S. D. wykonywał zleczone przez kierownika budowy prace związane ze sprzątnięciem po zabetonowaniu stropu w pomieszczeniu kotłowni,

wynosząc z tego pomieszczenia pozostawione tam nieużyte do prac szalunkowych stemple drewniane. Wycofując się z pomieszczenia z trzymanym w rękach stemplem, idąc tyłem potknął się o betonowy próg, stracił równowagę i uderzył trzymanym stemplem w stemple z szalu, które pękły, co spowodowało naruszenia całej konstrukcji, która spadła na powoda. Kontrola Państwowej Inspekcji Pracy nie wykazała naruszenia w znacznym stopniu podstawowych zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, zatem zdarzenie uznano za nieszczęśliwy wypadek przy pracy, do którego przyczyniła się chwilowa nieuwaga powoda. Biegły sądowy do spraw bezpieczeństwa i higieny pracy H. B., powołany w niniejszej sprawie w opinii z 19 kwietnia 2014 r. wyjaśnił, opierając się na dokumentach zgromadzonych w aktach sprawy, że bezpośrednią przyczyną wypadku było skierowanie poszkodowanego na polecenie kierownika budowy w strefę zagrożenia, w miejsce niedozwolone. Nadto biegły wskazał, że w dniu wypadku nikt z prowadzących firmę budowlaną nadzorujących roboty budowlane ze strony pozwanej nie posiadał stosownych uprawnień do nadzorowania robót budowlanych, uprawnienia takie nie zostały ujawnione także w toku procesu. Natomiast kierownik budowy mający stosowne uprawnienia do prowadzenia budowy nie powinien wydawać poszkodowanemu polecenia usuwania stempli pod świeżo zalany stropem, gdyż naraziłby go na wypadek, któremu uległ poszkodowany. Nie można stwierdzić, że poszkodowany podjął się usuwania stempli z pomieszczenia kotłowni pod świeżo zalany stropem samodzielnie bez polecenia. Biegły stwierdził także, że w dniu wypadku na terenie budowy hali produkcyjnej w P. w trakcie betonowania stropów zostały naruszone przepisy bhp, ponieważ nie było właściwego nadzoru nad osobami zatrudnionymi w trakcie betonowania stropów, po zaszalowaniu i zabetonowaniu stropów powinny być zabezpieczone wejścia do kotłowni i szatni hali produkcyjnej oraz oznakowane tablicami o zakazie wejścia do pomieszczeń, czym naruszono art. 207§2 K.P. Dodatkowo w opinii uzupełniającej biegły wyjaśnił, że zalewanie stropu powinno być poprzedzone sprawdzeniem szalunku pod kątem prawidłowości wykonania oraz brakiem groźby zawalenia, a czynności te winny znaleźć odzwierciedlenie w dzienniku budowy. Wszystkie wejścia do budynku, w którym jest zalewany strop winny być oznaczone tablicami o zakazie wejścia, a pracownicy przy udzielaniu instruktarzy powinni być poinformowani o zakazie wstępu do tych pomieszczeń. W razie braku tablic osoba nadzorująca powinna polecić zabicie wejść do budynku ażurowymi deskami. Przez okres trzech tygodni nie wolno bowiem wchodzić pod szalunek, ani usuwać belek podtrzymujących strop. Zdaniem biegłego zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że wejście do pomieszczenia gdzie był wylewany strop nie było właściwie zabezpieczone i stwarzało zagrożenie z winy pracodawcy, zabezpieczenia natomiast winna dopilnować osoba nadzorująca te prace. Pracownik z własnej inicjatywy nie ma obowiązku podejmowania czynności związanych z zabezpieczeniem miejsca pracy. Sąd I instancji ustalił także, że bezpośrednio po wypadku powód został przewieziony do Szpitala (...) w P., gdzie przebywał do 8 września 2010 r. i leczony był operacyjnie. W dniu 19 lipca 2010 r. dokonano u powoda rewizji rany, płukania i oczyszczenia złamania, repozycji otwartej i stabilizacji złamania podudzia prawego oraz repozycji zamkniętej zwichnięcia stawu śródstopno - palcowego V stopy prawej. Z kolei w dniu 29 lipca 2010 r. nastawiono złamanie nadkłykciowe lewej kości udowej i zespolono płytą D.. U powoda rozpoznano uraz wielonarządowy, złamanie otwarte 1/3 dalszej kości podudzia prawego, złamanie nadkłykciowe lewej kości udowej, zwichnięcie stawu MTP palca V stopy prawej, złamanie głów II – IV kości śródstopia prawego, złamanie kręgów Th 12 i L1, zatorowość płucną. W związku z tym wdrożono leczenie. Powołany w sprawie biegły z zakresu chirurgii urazowo – ortopedycznej dr n. med. S. M. wskazał, że skutek wypadku z dnia 19 lipca 2010 r. powód doznał urazu wielonarządowego: złamania podudzia prawego, złamania nadkłykciowego kości udowej lewej, zwichnięcia stawu MPT palca V i złamania głów II –IV kości śródstopia prawego, złamania kręgu Th 12 i L1 – powikłanego zatorowością płucną. Nadto częściowo z wypadkiem związane jest schorzenie okresowego zespołu bólowego kręgosłupa lędźwiowo – krzyżowego bez podrażnienia korzeni rdzeniowych z dyskretnymi neurologicznymi objawami ubytkowymi oraz bez istotnego upośledzenia sprawności układu ruchu. Biegły oszacował powypadkowy uszczerbek na zdrowiu powoda łącznie na 20%. W ocenie biegłego istnieje prawdopodobieństwo zmniejszenia wysokości uszczerbku na zdrowiu powoda w przyszłości, w miarę poprawy stanu zdrowia oraz po usunięciu zespołu i kolejnym usprawnieniu. Rokowania na przyszłość w zakresie następstw obrażeń powypadkowych są pomyślne. Nadto biegły rozpoznał u powoda obustronne zmiany zwyrodnieniowe stawów kolanowych, przebyty w 2007 r. zawał mięśnia sercowego, leczoną w warunkach szpitalnych chorobę płuc, przewlekły nikotynizm, przy czym schorzenia te nie pozostawały w jakimkolwiek związku z wypadkiem, jakiemu powód uległ w dniu 19 lipca 2010 r. Także biegły z zakresu chorób płuc A. R. w opinii z 27 grudnia 2015 r. wyjaśnił, że rozpoznana u powoda w 2010 r. zatorowość płucna była następstwem i miała związek przyczynowy z urazami, jakich doznał w czasie wypadku w dniu 19 lipca 2010 r. Pomimo, że powód przed wypadkiem był w znacznym stopniu obciążony przewlekłymi chorobami somatycznymi

serca, naczyń, oskrzeli, płuc oraz cukrzycą, to żadna z tych chorób w sposób jednoznacznie ewidentny nie miała wpływu na powstanie zatorowości płucnej. Występujące jednak aktualnie u powoda problemy zdrowotne ze strony układu oddechowego nie mają związku z przebyłą zatorowością płucną, a wynikają z nałogowego palenia papierosów. Zatorowość płucna powinna być traktowana jako choroba przebyta, wyleczona. Ustalono także zostało, że w czasie, gdy powód przebywał w szpitalu odwiedzał go mąż powódki, przynosząc owoce, soki. Przekazał także powodowi 1000 zł i zakupił sprzęt rehabilitacyjny. Po wypadku powód przez 1,5 roku poruszał się na wózku inwalidzkim, miał stabilizator na prawej nodze. Obecnie porusza się przy pomocy kul łokciowych. Nadal leczy się u lekarza ortopedy, odczuwa bóle, zwłaszcza przy zmianie pogody, zażywa leki przeciwbólowe. W czasie, gdy podjął pracę u pozwanej przebywał na rencie socjalnej, a wcześniej przebył zawał serca. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił mu jednorazowe odszkodowanie z tytułu 35% uszczerbku na zdrowiu będącego następstwem wypadku przy pracy. W orzeczeniach lekarza orzecznika ZUS z 9 grudnia 2011 r. ustalono, że powód jest całkowicie niezdolny do pracy i samodzielnej egzystencji do 31 grudnia 2012 r., a niezdolność pozostaje w związku z wypadkiem przy pracy. Ustalono także 35% długotrwały uszczerbek na zdrowiu powoda w związku z wypadkiem z 19 lipca 2010 r. Orzeczeniem lekarza orzecznika ZUS z 30 października 2012 r. ustalono, że powód jest całkowicie niezdolny do pracy i samodzielnej egzystencji do 31 grudnia 2013 r., a niezdolność pozostaje w związku z wypadkiem przy pracy. W kolejnym orzeczeniu lekarza orzecznika ZUS z 28 stycznia 2015 r. uznano powoda za trwale częściowo niezdolnego do pracy, a niezdolność pozostaje w związku z wypadkiem przy pracy. Pismem z 31 stycznia 2012 r. powód za pośrednictwem pełnomocnika wezwał pozwaną do wskazania numeru polisy oraz zakładu ubezpieczeń celem dochodzenia roszczeń odszkodowawczych ale pozwana odmówiła.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał, że roszczenie powoda znajduje swoje oparcie w dyspozycji przepisu art. 415 k.c., a nie jak podnosiła strona powodowa w treści art. 435 k.c. Prowadzone bowiem przez powódkę przedsiębiorstwo budowlane – Firma Budowlana (...) w ocenie Sądu nie mogło być uznane za wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody w rozumieniu wskazanego wyżej art. 435 k.c. W szczególności do takiej kwalifikacji nie może prowadzić wykorzystywanie przez pozwaną w prowadzeniu przedsiębiorstwa takich maszyn o napędzie elektrycznym: jak wiertarki, betoniarki czy szlifierki. Obecny rozwój techniki, szerokie zastosowanie urządzeń wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody powoduje, że w zasadzie nie funkcjonuje już jakiekolwiek przedsiębiorstwo, które nie wykorzystywałoby sił przyrody, elektryczności, gazu, paliw płynnych. Działalność gospodarcza pozwanej to niewielkie przedsiębiorstwo budowlane, które posiada drobne elektronarzędzia obsługiwane przez zatrudnionych pracowników. Do wykonywania prac ziemnych pozwana wynajmuje koparkę wraz z operatorem u innych przedsiębiorców, wylewanie betonu na strop jest wykonywane z samochodu – betoniarki, również wynajmowanej w innym przedsiębiorstwie. Oprócz tego osoby zatrudniane przez pozwaną wykonują prace przy pomocy narzędzi ręcznych oraz własnej siły fizycznej. W tych okolicznościach odpowiedzialność pozwanej za wypadek jakiemu uległ powód w ocenie Sądu może wynikać jedynie z art. 415 k.c. Pozwanej można przypisać winę nieumyślną za powstanie tego wypadku polegającą na tym, że osobom pracującym przy budowie hali produkcyjnej na zlecenie pozwanej nie zapewniono właściwego nadzoru, nie zabezpieczono w odpowiedni sposób wejścia do pomieszczenia, gdzie został wylany strop oraz nie zapewniono właściwej organizacji pracy. Zapis zawarty w pkt. 3 umowy zlecenia łączącej strony, że zleceniobiorca ma pełną swobodę co do sposobu i tempa wykonywania prac, że nie jest podporządkowany zleceniodawcy i nie wykonuje prac pod jego kierunkiem nie zwalnia pozwanej od odpowiedzialności za zaistniały wypadek. W ocenie Sądu przedmiot zlecenia nie został w umowie precyzyjnie określony, zarówno co do miejsca wykonywania prac, jak i ich zakresu. O tym jakie prace danego dnia osoby zatrudniane przez pozwaną miały wykonywać decydował mąż pozwanej i A. G., który nadzorował roboty wykonywane przy budowie hali produkcyjnej. Jednym z głównych zadań do wykonania w dniu 19 lipca 2010 r. było zalanie stropu nad pomieszczeniem kotłowni, a pracami tymi kierował właśnie A. G.. Po zakończeniu tych robót miały być wykonane prace porządkowe na terenie hali i wokół budynku. Skoro mąż pozwanej uczynił A. G. jako osobę odpowiedzialną za nadzorowanie robót, to osoba ta miała wskazać innym pracownikom konkretne prace, które mają wykonać, jak i nadzorować sposób ich wykonania. Pozwana w ramach swojego przedsiębiorstwa wykonywała prace budowlane podlegające określonym rygorom ustawy Prawo budowlane z 7 lipca 1974 r. W szczególności przebieg robót winien znaleźć odzwierciedlenie w zapisach dziennika budowy, przy uwzględnieniu zdarzeń i okoliczności zachodzących w toku ich wykonywania i mających znaczenie przy ocenie technicznej prawidłowości wykonania budowy. W niniejszej sprawie taki dokument nie został przedstawiony przez żadną ze stron, co uniemożliwiało zweryfikowanie tak istotnej kwestii, jak prawidłowość wykonania szalunku stropu,

co miałyby znaczenie przy ocenie należytego wykonania tych prac. Jednakże powierzając wykonywanie określonych robót zatrudnionym pracownikom obowiązkiem pozwanej było zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Powód bowiem zawierając umowę z pozwaną nie był przedsiębiorcą, a jedynie osobą poszukującą zatrudnienia. To pozwana jako profesjonalista, zlecając powodowi wykonywanie określonych prac w ramach prowadzonego procesu budowlanego winna zadbać o właściwą organizację robót, nadzór nad ich wykonywaniem oraz zapewnić środki indywidualnej ochrony. Okoliczność, że powód świadczył na rzecz pozwanej pracę w ramach umowy cywilnoprawnej nie stanowił przeszkody do uznania zdarzenia za wypadek przy pracy, zarówno przez specjalistę ds. bhp A. B., jak i inspektora pracy z Państwowej Inspekcji Pracy czy Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który przyznał powodowi stosowne odszkodowanie z tego tytułu. Tym samym w ocenie Sądu Okręgowego pozwana powinna ponosić odpowiedzialność za zaistniałe zdarzenie w sposób analogiczny do odpowiedzialności pracodawcy, zaś powód wykonujący określone prace na zlecenie pozwanej winien być traktowany jak pracownik. Pozwana w ramach realizacji procesu budowy hali produkcyjnej w P. naraziła powoda na niebezpieczeństwo poprzez niedopełnienie obowiązków wynikających z zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, a konkretnie przez zaniechanie zapewnienia należytego nadzoru nad wykonywanymi robotami, a także zaniechanie właściwego zabezpieczenia wejścia do pomieszczenia, w którym znajdował się świeżo zabetonowany strop i w tym zakresie ponosi winę za zaistniały wypadek. Zaniechanie obowiązku zapewnienia pracownikom bezpiecznego stanowiska pracy uzasadnia odpowiedzialność pracodawcy na zasadzie winy, tolerowanie przez pracodawcę niewłaściwych, zagrażających bezpieczeństwu metod pracy uzasadnia uznanie winy pracodawcy, jeżeli wskutek stosowania tych metod nastąpi wypadek. Bez znaczenia dla oceny powyższego pozostaje fakt, że pozwana osobiście nie nadzorowała tych prac budowlanych, a faktycznie zajmował się tym jej mąż oraz A. G.. Powód nie może bowiem ponosić negatywnych konsekwencji niewłaściwej organizacji pracy w przedsiębiorstwie pozwanej. Z tych względów w ocenie Sądu Okręgowego niezasadny był zarzut pozwanej wskazujący na wyłączną winę powoda w spowodowaniu wypadku. Zebrany w sprawie materiał dowodowy w aspekcie zachowania powoda nie pozwolił na uznanie, że wyłączną winą powstania wypadku było zachowanie powoda, nawet spowodowane przez nieuwagę. Opinia biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, dokumenty z postępowania prowadzonego przez Państwową Inspekcję Pracy jednoznacznie wskazywały, że przyczyn wypadku było kilka i dotyczyły one zarówno zachowania samego poszkodowanego, jak i nieodpowiedniego zabezpieczenia miejsca pracy oraz wadliwej organizacji pracy przez brak zapewnienia właściwego nadzoru. Z poczynionych ustaleń wynikało, że powód w dniu wypadku udał się do pomieszczenia ze świeżo zabetonowanym stropem bez wyraźnego polecenia nadzorującego prace A. G.. Wchodząc do tego pomieszczenia i próbując usunąć pozostawione tam elementy stempli naraził się na niebezpieczeństwo. Powód w momencie rozpoczęcia pracy u pozwanej odbył podstawowe szkolenie z zakresu bhp w formie instruktarzu stanowiskowego na stanowisku pracy pracownika budowlanego, które obejmowało między innymi zasady poruszania się na terenie zakładu pracy, zagrożenia występujące w zakładzie. Ponadto powód posiadał wcześniejsze doświadczenie w pracach budowlanych na innych budowach, z zawodu jest bowiem murarzem, więc musiał być świadom niebezpieczeństwa tego typu prac. Przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, stosowanie się do poleceń i wskazówek przełożonych jest podstawowym obowiązkiem pracownika. W ocenie Sądu I instancji w okolicznościach sprawy istniały podstawy do uznania, że zachowanie powoda stanowiło jedną z przyczyn zaistniałego wypadku. Poszkodowany zachował się w sposób wysoce nierozważny przystępując do usuwania zbędnych elementów z pomieszczenia, w którym był świeżo zabetonowany strop, tym bardziej, że czynność ta odbywała się w godzinach porannych tego samego dnia. Powód zatem musiał zdawać sobie sprawę, że wejście do takiego pomieszczenia obarczone jest bardzo wysokim ryzykiem niebezpieczeństwa. Zachowanie takie, szczególnie u doświadczonego, posiadającego wieloletni staż pracy pracownika skutkowało uznaniem zawinionego przyczynienia się do zaistnienia wypadku. Mając na uwadze okoliczności wypadku w ocenie Sądu zasadnym było uznanie, że każda ze stron przyczyniła się do zaistnienia wypadku w 50%. Przystępując następnie do ustalania wysokości należnej powodowi kwoty zadośćuczynienia Sąd Okręgowy uznał, że łączna kwota zadośćuczynienia w wysokości 100.000 zł stanowić będzie odpowiednie zadośćuczynienie za doznaną przez powoda krzywdę. Oceniając powyższe Sąd I Instancji miał na względzie zakres obrażeń doznanych przez powoda w wyniku wypadku i wynikający stąd trwały uszczerbek na zdrowiu. Uwzględnił także fakt, że powód przeżył kilka zabiegów operacyjnych, konieczność poddania się długotrwałym zabiegom rehabilitacyjnym, rozmiar dolegliwości bólowych o znacznym nasileniu, utrudnienia w poruszaniu się powoda, zależność od osób trzecich w początkowym okresie leczenia po wypadku oraz nadal występujące, powtarzające się dolegliwości bólowe. Skutki urazu, szczególnie złamania nóg powód odczuwa do chwili

obecnej, a objawiają one się bólami oraz trudnościami w poruszaniu się powoda, które aktualnie ogranicza się do rzadkiego przemieszczania się po mieszkaniu. Po wypadku powód już nie wrócił do pracy zawodowej, początkowo miał orzeczoną całkowitą niezdolność do pracy, a następnie częściową trwałą niezdolność do pracy. W tych okolicznościach kwota zadośćuczynienia w wysokości 100.000 zł. pozwoli zrekompensować powodowi doznane krzywdy związane ze skutkami wypadku, ich długotrwałość i uciążliwość. Uwzględnia ona również warunki i przeciętną stopę życiową społeczeństwa. Z uwagi na fakt 50% przyczynienia się powoda do zaistniałego wypadku uwzględniono żądanie pozwu do 50.000 zł., oddalając powództwo w pozostałej części. O odsetkach za opóźnienie od 18 czerwca 2013 r. orzeczono przy przyjęciu, że pozwana pozostawała w opóźnieniu dopiero od momentu doręczenia jej odpisu pozwu, co nastąpiło 17 czerwca 2013 r. Dalej idące żądania w tym zakresie oddalono. Sąd Okręgowy nie uwzględnił także żądania ustalenia odpowiedzialności pozwanej za dalsze, mogące w przyszłości wystąpić u powoda skutki wypadku, albowiem powód nie wykazał, że takie ryzyko istotnie zachodzi. Z opinii biegłego specjalisty z zakresu chirurgii urazowo – ortopedycznej wynikało, że rokowania co do następstw wypadku na przyszłość są pomyślne i brak podstaw do przyjęcia, że mogłyby ulec pogorszeniu. Także biegły z zakresu chorób płuc wskazał, że zatorowość płucna została u powoda wyleczona. Obaj biegli wskazali, że przed wypadkiem powód cierpiał na wiele schorzeń somatycznych, wobec czego jego aktualny stan zdrowia jest uwarunkowany także i tymi chorobami, które nie mają związku z wypadkiem. O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 zd.1 k.p.c. znosząc je wzajemnie, natomiast o kosztach sądowych orzeczono dokonując ich stosunkowego rozdzielenia w oparciu o art. 113 ust.1 i 2 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w związku z art. 100 zd.1 k.p.c. Strona powoda była zwolniona od kosztów sądowych, które kredytował Skarb Państwa. Koszty te stanowiły łącznie kwotę 7897,14 zł. Ustalając, że powód przegrał proces w 60% swoich żądań (oddalenie połowy żądania zapłaty zadośćuczynienia i oddalenie żądania odpowiedzialności pozwanej na przyszłość) uznano za zasadne pobranie od powoda z zasądzzonego roszczenia kwoty 4738,28 zł, a od pozwanej – stosownie także do wyniku postępowania 3158,86 zł.

W złożonej apelacji pozwana zaskarżając wydane orzeczenie w części, a to w zakresie pkt. 1, 3, 4 wskazywała na naruszenie przepisów postępowania, a to art. 233§1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów polegające na błędzie w ocenie materiału dowodowego, nadto przepisów prawa materialnego, tj. art. 415 k.c. poprzez przyjęcie, że pozwana ponosi odpowiedzialność za wypadek powoda, nadto art. 362 k.c. w związku z art. 445§1 k.c. poprzez przyjęcie, że powód przyczynił się do powstania szkody jedynie w 50% i w konsekwencji uznanie, że kwota 50.000 zł. jest kwotą odpowiedniego zadośćuczynienia w okolicznościach faktycznych sprawy. Podniesiono także zarzut naruszenia przepisów postępowania, a to art. 100 k.p.c. poprzez nieuwzględnienie w rozliczeniu kosztów procesu kosztów ustanowienia przez pozwaną pełnomocnika procesowego, od których poniesienia strona powodowa nie była zwolniona.

Powyższe w ocenie skarżącej winno skutkować zmianą zaskarżonego orzeczenia i oddaleniem powództwa ewentualnie jego uchyleniem i przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I Instancji.

Rozstrzygnięcie zawarte w pkt. 4 podpunkt a wyroku zostało zaskarżone przez Prokuratora, który wskazując na naruszenie art. 113 ust.4 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych poprzez jego nie zastosowanie domagał się zmiany zaskarżonego postanowienia i odstąpienia od obciążania powoda kosztami sądowymi wskazując, iż zważywszy na zachowanie powoda przed procesem, jak i jego aktualną sytuację życiową i zdrowotną powyższe jest w pełni uzasadnione.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja pozwanej nie mogła odnieść skutku. Sąd Okręgowy dokonał zasadniczo prawidłowych ustaleń faktycznych i oceny prawnej, które Sąd Apelacyjny po uzupełnieniu postępowania dowodowego o ustalenie wysokości odszkodowania, które wypłacone zostało powodowi z tytułu wypadku przy pracy przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyjmuje i uznaje za własne.

Wbrew zarzutom apelacji Sąd Okręgowy orzekając nie dopuścił się naruszenia prawa materialnego, ani reguł procedowania zakreślonych dyspozycją przepisu art. 233§1 k.p.c. W myśl powołanego przepisu ustawy Sąd

ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Ocena dowodów polega na ich zbadaniu i podjęciu decyzji, czy została wykazana prawdziwość faktów, z których strony wywodzą skutki prawne. Celem Sądu jest tu dokonanie określonych ustaleń faktycznych, pozytywnych bądź negatywnych i ostateczne ustalenie stanu faktycznego stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia. Ocena wiarygodności mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów, ponieważ obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwnych twierdzeniach stron na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia ze świadkami, stronami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi. Powinna odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w powiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych, to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona. W kontekście powyższych uwag należy stwierdzić, iż wbrew twierdzeniom skarżącej w rozpoznawanej sprawie, nawet po uzupełnieniu materiału dowodowego przez Sąd Apelacyjny dokonane ustalenia faktyczne przez Sąd I instancji nie naruszają dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c. Powód w pozwie uzasadniając dochodzone roszczenie względem pozwanej w sposób jednoznaczny umieścił je w reżimie odpowiedzialności deliktowej, wskazując, że będąc zatrudnionym przez pozwaną prowadzącą firmę budowlaną na podstawie umowy cywilnoprawnej uległ wypadkowi, w następstwie, którego doznał ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Te właśnie wskazane przez powoda okoliczności faktyczne, a nie wskazana podstawa prawna roszczenia były dla Sądu orzekającego w sprawie wiążące. Zgodnie bowiem z utrwalonym w judykaturze poglądem kodeks postępowania cywilnego nie wymaga substancjonowania stanu faktycznego dyspozycji określonych norm, powoda nie mogą więc obciążać skutki powołania wadliwej podstawy prawnej żądania. Sąd nie jest związany wskazaną przez powoda podstawą prawną roszczenia, a przeciwnie jest zobowiązany rozpatrzeć sprawę wszechstronnie i wziąć pod rozwagę wszystkie przepisy prawne, które powinny być zastosowane w rozważanym przypadku (wyrok Sądu Najwyższego z 24 listopada 2006 r., III CSK 210/06). Jeszcze dobitniej ta myśl wyrażona została w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 2006 r. IV CSK 269/06, według którego "jeżeli z powołanych w pozwie okoliczności faktycznych wynika, że roszczenie jest uzasadnione w całości bądź w części, to należy go w takim zakresie uwzględnić, chociażby powód nie wskazał podstawy prawnej albo przytoczona przez niego okazała się błędna". Wobec powyższego zarzut skarżącej, iż Sąd Okręgowy orzekając naruszył reguły procedowania przyjmując, iż materialnoprawną podstawą odpowiedzialności pozwanej stanowi przepis art. 415 k.c., a nie wskazany przez powoda art. 435 k.c. należało uznać za chybiony. Zastosowanie tego przepisu, statuującego odpowiedzialność pozwanej na zasadzie winy wbrew twierdzeniom skarżącej w okolicznościach sprawy znajdowało w pełni uzasadnienie. Zapewnienie pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy jest powinnością pracodawcy. W ramach powyższego pracodawca zobowiązany jest nie tylko do realizowania powszechnie obowiązujących przepisów bhp, jak również do zagwarantowania faktycznego bezpieczeństwa. Zawinione uchybienia pracodawcy w zakresie bezpieczeństwa pracy, pozostające w związku przyczynowym z zaistniałą szkodą, mogą prowadzić do ziszczenia się dyspozycji art. 415 k.c. Przy czym naruszenie obowiązków pracodawcy w zakresie bhp może nastąpić także wtedy, gdy pracodawcy nie można zarzucić naruszenia konkretnego przepisu prawa. Niepodjęcie możliwych i dyktowanych doświadczeniem życiowym i dbałością o zdrowie i życie osób pozostających w sferze działania zakładu pracy (lub innej instytucji) działań zapobiegających naruszeniu tych dóbr jest bowiem samo w sobie naruszeniem porządku prawnego, uzasadniającym jego kwalifikację jako deliktu. (wyrok Sądu Najwyższego z 13 września 2016 r. , III PK 146/15, wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 1 sierpnia 2013 r., III A Pa 11/13). Wina podmiotu może polegać nie tylko na zaniedbaniu środków wymaganych przez prawo, ale także na zaniechaniu podjęcia tych działań zabezpieczających, których zastosowanie dyktują zasady doświadczenia życiowego, chociażby obowiązujące przepisy wyraźnie takich zabezpieczeń nie wymagały. Co więcej, nawet podjęcie pracy przez pracownika świadomego zagrożeń nie zwalnia zakładu pracy od odpowiedzialności za zapewnienie higienicznych i bezpiecznych warunków pracy (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 24 stycznia

2013 r., III A Pa 31/12). Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należy, że Sąd I instancji prawidłowo wskazał, że pozwana prowadząca działalność gospodarczą – firmę budowlaną zajmującą się wykonywaniem prac budowlanych zobowiązana była do zapewnienia właściwego procesu organizacyjnego tych prac z punktu widzenia zabezpieczenia zdrowia i życia wykonujących je pracowników. Temu niewątpliwie służyć winien odpowiedni nadzór nad wykonywaniem tych prac. Fakt, że powód był doświadczonym pracownikiem, że został przeszkolony w zakresie instruktażu ogólnego BHP przez specjalistę w tym zakresie oraz w zakresie instruktażu stanowiskowego jako pracownik budowlany nie zwalniał pozwaną z tych obowiązków. Jak wynikało z opinii pisemnej i ustnej uzupełniającej biegłego z zakresu BHP H. B. prace związane z zalewaniem stropu należą do prac szczególnie niebezpiecznych, co wymaga od osób organizujących te prace nie tylko przeprowadzenia szczegółowego instruktarzu pracowników ale i wzmoczonego nadzoru. Po zaszalowaniu i zabetonowaniu stropów wszystkie wejścia do pomieszczeń, w których wykonywano te prace winny być zabezpieczone, oznakowane tablicami z zakazem wejścia, ewentualnie zabite ażurowymi deskami, strefa niebezpieczna winna być oddzielona i oznaczona. Zebrany w sprawie materiał dowodowy wykazał, że tego typu działania nie zostały podjęte. Z tych względów zasadnie biegły stwierdził, że obie strony, tzn. powód i pracodawca przyczyniły się do zaistnienia wypadku. Wskazane wyżej naruszenia przepisów bhp przez pozwaną pozostają bowiem w związku przyczynowym z zaistniałym wypadkiem powoda. Naruszenie przepisów bhp przy wykonywaniu wskazanych wyżej prac potwierdziła również kontrola wykonana po wypadku przez inspektora Państwowej Inspekcji Pracy w K.. Zebrany w sprawie materiał dowodowy potwierdza ustalenia Sądu I Instancji, że organizacją pracy na budowie zajmował się mąż pozwaną oraz pracujący tam bezpośrednio świadek A. G.. Mąż pozwaną uczynił też świadka osobą odpowiedzialną za rozdzielanie pracy pomiędzy pracowników i nadzorowanie wykonywanych prac. Proces budowlany jest procesem złożonym, w którym występują różne podmioty posiadające też różne uprawnienia. Nie zmienia to jednak konkluzji, że pozwana występująca jako profesjonalista, wykonawca prac budowlanych w zakresie jej dotyczącym winna ten proces w sposób właściwy organizować, a więc zarówno zadbać o właściwe relacje z kierownikiem budowy, inspektorem nadzoru, stosowną dokumentację wykonywanych prac, jak i o bezpieczeństwo pracowników zatrudnianych do wykonywanych prac. Wszyscy pracownicy zdawali sobie sprawę, że prace związane z zalewaniem stropu są niebezpieczne, że generalnie jak wskazał świadek A. G. nie wchodzi się do takiego pomieszczenia, gdzie był zalewany strop i każdy budowlaniec to wie ale nie przeprowadził w związku z tym jakiegos szczególnego instruktarzu ani też nie zarządził oznaczenia strefy niebezpiecznej czy też zabezpieczenia wejścia do pomieszczenia, w którym wylewano strop. W tej sytuacji nieuzasadnioną polemiką w zebranych materiale dowodowym są zarzuty apelacji wskazujące, iż wyłączną winę w spowodowaniu wypadku ponosi powód. Nie sposób powyższego wywieść także z nieprecyzyjnego zakresu przedmiotu wiążącej strony umowy zlecenia, jak również z faktu, że prace na budowie wykonywali mające wieloletnie doświadczenie w budownictwie pracownicy. Reasumując zatem tę część rozważań stwierdzić należy, że Sąd I instancji w sposób prawidłowy przyjął, iż każda ze stron ponosi winę w zaistnieniu wypadku, w wyniku którego powód doznał uszczerbku na zdrowiu. Ustalenie w okolicznościach sprawy, że każda ze stron ponosi winę w zaistnieniu wypadku w 50% nie stanowiło naruszenia dyspozycji art. 362 k.c., zwłaszcza, że na pozwaną jako profesjonalistce spoczywał obowiązek zapewnienia właściwych warunków i organizacji pracy. Konkluzja o przypisaniu pozwaną winy w przyczynieniu się do wypadku powoda skutkowałą zasądzeniem na jego rzecz odpowiedniego w rozumieniu art. 445§1 k.c. zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Zarzuty skarżącej dotyczące zawyżenia powyższego w okolicznościach niniejszej sprawy nie mogły się ostać, aczkolwiek rację co do zasady należało przyznać skarżącej, że jednorazowe odszkodowanie wypłacone poszkodowanemu z tytułu uszczerbku na zdrowiu powinno być wzięte pod uwagę przy określaniu wysokości zadośćuczynienia. Oceniając zasadność podnoszonego zarzutu zwrócić w pierwszej kolejności należy uwagę na fakt, że zgodnie z utrwalonym poglądem judykatury zarzut zawyżenia (zaniżenia) wysokości zadośćuczynienia może być uwzględniony w instancji odwoławczej tylko wtedy, gdy nie zostały wzięte pod uwagę wszystkie istotne kryteria rzutujące na tę formę rekompensaty, w tym też częściowe zaspokojenie roszczeń przed wytoczeniem powództwa (wyrok Sądu Najwyższego z 18 kwietnia 2002 r., II CKN 605/00). Nadto, że zadośćuczynienie pieniężne stanowi formę rekompensaty z tytułu szkody niemajątkowej, określanej również jako krzywda, która przejawia się w ujemnych doznaniach (cierpieniach) fizycznych i psychicznych wywołanych uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia. Zadośćuczynienie jest sposobem naprawienia krzywdy, ujmowanej jako cierpienie fizyczne, a więc ból i inne dolegliwości oraz cierpienia psychiczne, czyli negatywne uczucia przeżywane w związku z cierpieniami fizycznymi lub następstwami uszkodzenia ciała, czy rozstroju zdrowia. Celem zadośćuczynienia jest przede wszystkim złagodzenie tych cierpień. Winno ono mieć charakter całościowy i

obejmować wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne, zarówno już doznane, jak i te, które zapewne wystąpią w przyszłości (a więc prognozy na przyszłość). Przy ocenie więc "odpowiedniej sumy" należy brać pod uwagę wszystkie okoliczności danego wypadku, mające wpływ na rozmiar doznanej krzywdy. Należało również mieć na uwadze, że jednorazowe odszkodowanie wypłacone poszkodowanemu z tytułu uszczerbku na zdrowiu wywołanego wypadkiem przy pracy winno być brane pod uwagę przy określaniu wysokości zadośćuczynienia z art. 445§1 k.c., co jednak nie jest jednoznaczne z mechanicznym zmniejszeniem sumy zadośćuczynienia o kwotę tego odszkodowania (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 21 listopada 2013 r., III APA 17/13). Dokonane przez Sąd Okręgowy w zebrawym materiale dowodowym ustalenia dotyczące „odpowiedniej” sumy zadośćuczynienia w ocenie Sądu Odwoławczego są prawidłowe, także przy uwzględnieniu, że z tytułu wypadku wypłacono powodowi odszkodowanie w wysokości 33.862 zł., a nie jak wskazano w apelacji niecałe 300.000 zł. Z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynikało, że w wyniku wypadku powód doznał urazu wielonarządowego: złamania podudzia prawego, złamania nadkłykciowego kości udowej lewej, zwichnięcia stawu MPT palca V i złamania głów II-IV kości śródstopia prawego, złamania kręgu Th 12 i L1 o powikłanego zatorowością płucną. Z wypadkiem powiązał również biegły z zakresu chirurgii urazowo-ortopedycznej schorzenie okresowego zespołu bólowego kręgosłupa lędźwiowo – krzyżowego bez podrażnienia korzeni rdzeniowych z dyskretnymi neurologicznymi objawami ubytkowymi. Obrażenia te skutkowały pobytami powoda w szpitalu, jak również tym, że przez 1,5 roku poruszał się na wózku inwalidzkim, a później korzystał z kul łokciowych. Wymagał pomocy osób trzecich i rehabilitacji. Nadal leczy się u lekarza ortopedy, odczuwa bóle, zażywa środki przeciwbólowe. W orzeczeniu lekarza orzecznika ZUS z 9 grudnia 2011 r. został uznany za osobę nie tylko niezdolną całkowicie do pracy ale i do samodzielnej egzystencji do dnia 31 grudnia 2012 r. W tym czasie ustalono, że wskutek wypadku powód doznał 35% długotrwałego uszczerbku na zdrowiu. Stan całkowitej niezdolności do pracy i do samodzielnej egzystencji powoda w związku z wypadkiem do 31 grudnia 2013 r. potwierdziło kolejne orzeczenie lekarza orzecznika ZUS z 30 października 2012 r. Kolejną decyzją z 28 stycznia 2015 r. uznano powoda za osobę trwale częściowo niezdolną do pracy, a niezdolność do pracy pozostaje w związku z wypadkiem i stanem narządów ruchu. Z powyższego wynika, że powód przed wypadkiem zdolny do wykonywania prac fizycznych na stanowisku pracownika budowlanego, mający określone plany życiowe wskutek wypadku stał się osobą niepełnosprawną, wymagającą pomocy i opieki innych osób, co niewątpliwie przeorganizowało i przewartościowało całe jego dotychczasowe życie. Z opinii biegłego z zakresu chirurgii urazowo – ortopedycznej sporządzonej w niniejszej sprawie wynikało, że odczucia bólowe powoda w okresach pooperacyjnych były bardziej intensywne i nadal utrzymuje się powypadkowy długotrwały uszczerbek na zdrowiu oszacowany aktualnie na 20%. Leczenie powoda trwa nadal i prognozy co do następstw na przyszłość były pozytywne, aczkolwiek powód czekał kolejny zabieg usunięcia zespoleń kości udowej lewej, z czym związany jest kolejny pobyt w szpitalu, zwiększone dolegliwości bólowe i proces rehabilitacji. To, że podczas badania przez biegłego powód rozbierał i ubierał się sprawnie, że samodzielnie poruszał się po gabinecie nieznacznie oszczędzając lewą kończynę nie oznacza, wbrew twierdzeniu pozwanej, że problemy w samodzielnym poruszaniu się powoda, jako następstwo wypadku ustąpiły. W ocenie biegłego następstwa powypadkowe mają wpływ na obecne funkcjonowanie organizmu powoda, jak i jego funkcjonowanie w przyszłości. Także z opinii biegłego z zakresu chorób płuc wynikało, że stwierdzona u powoda zatorowość płucna, choć wyleczona miała bezpośredni związek z wypadkiem, jakiemu powód uległ w dniu 19 lipca 2010 r. Choroba nie cofnęła się samorzutnie lecz pod wpływem wdrożonego leczenia przeciwzakrzepowego. Wbrew zarzutom apelacji ustalając wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia Sąd Okręgowy szczegółowo wyważył wszystkie jego aspekty, w tym także kwestię samoistnych schorzeń powoda, które nie miały związku przyczynowego z obrażeniami doznanymi w wyniku wypadku, co wynikało także ze sporządzonych w sprawie opinii biegłych lekarzy. Dokonując ustaleń dotyczących wysokości zadośćuczynienia Sąd Okręgowy miał też na względzie otrzymane przez powoda jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy. Szczegółowo ustalona przez Sąd Apelacyjny kwota tego odszkodowania przy zakresie doznanej przez powoda w wyniku wypadku krzywdy nie mogła w żadnym razie skutkować jego obniżeniem. Reasumując zatem i tę część rozważań uznać należało, że przyznana powodowi kwota zadośćuczynienia nie była wygórowana. Nie dopatrywał się również Sąd Apelacyjny nieprawidłowości w rozliczeniu kosztów procesu pomiędzy stronami, jak i w obciążeniu strony pozwanej częścią nieuiszczonych kosztów sądowych, od uiszczenia, których powód był zwolniony. Rozstrzygnięcie zawarte bowiem w pkt. 3 zaskarżonego wyroku wobec faktu, że strona powodowa była zwolniona od kosztów sądowych i Skarb Państwa kredytował zarówno obciążające powoda opłaty, jak i wydatki ograniczające się w istocie do kosztów zastępstwa procesowego stron w tym postępowaniu, pomimo, że powód w toku postępowania wypowiedział pełnomocnictwo.

Zastosowanie art. 100 k.p.c. nie wymaga arytmetycznie dokładnego rozdzielenia kosztów ale dzięki zasadzie słuszności pozwala ocenić wynik postępowania w sytuacji wielości roszczeń. Z tych względów mając na względzie wszystkie te okoliczności Sąd Apelacyjny nie dopatrywał się we wskazanym rozstrzygnięciu naruszenia ani zasad procedowania, ani też zasady słuszności.

Mając powyższe na względzie apelację pozwaną na mocy art., 385 k.p.c. oddalono w całości.

W przedmiotowej sprawie Prokurator, który zgłosił udział w sprawie na podstawie art. 60§1 k.p.c. wniósł zażalenie na rozstrzygnięcie zawarte w pkt.4 ppkt. a wyroku dotyczące ściągnięcia od powoda z zasądzonego roszczenia na rzecz Skarbu Państwa 4738,28 zł. tytułem kosztów sądowych od uiszczenia których powód był zwolniony. Wskazując na naruszenie dyspozycji art. 113 ust.4 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych poprzez jego niezastosowanie domagał się zmiany zaskarżonego orzeczenia i odstąpienia od obciążenia powoda tymi kosztami.

Zażalenie powyższe należało uznać za zasadne.

Sąd pierwszej instancji nakazał pobrać od powoda z zasądzonego roszczenia - kwotę 4738,28 zł. Rozstrzygnięcie to oparł na ogólnej zasadzie wskazanej w dyspozycji art. 113 ust. 2 ustawy z 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz.U. 2016.623 ze zm. dalej: KSCU), zgodnie z którą, koszty sądowe nieobciążające przeciwnika można ściągnąć od strony, której czynność spowodowała ich powstanie z zasądzonego na jej rzecz roszczenia. Sąd Apelacyjny uznał jednak, że w rozstrzyganej sprawie względy słuszności przemawiają za tym, aby przyjąć, że zachodzi „szczególnie uzasadniony przypadek” pozwalający na zastosowanie dobrodziejstwa z art. 113 ust. 4 KSCU i odstąpienie od obciążenia powoda tymi kosztami. Powód, jak w wyniku z akt sprawy znajduje się w bardzo trudnej sytuacji życiowej, materialnej i zdrowotnej. W toku niniejszego postępowania doznał udaru mózgu z afazją oraz niedowładem prawostronnym. Kontakt z nim, co wynikało z opinii biegłego z zakresu chorób płuc i medycyny pracy był bardzo ograniczony. Powód był znacznym stopniu niesprawny ruchowo, poruszał się po mieszkaniu niepewnie, przy pomocy kul łokciowych. Był słabo zorientowany co do swojego zdrowia, występowały u niego także zaburzenia pamięci. Stan zdrowia powoda pogorszył się na tyle, że w toku postępowania postanowieniem z 17 listopada 2016 r. Sąd Okręgowy w Katowicach, w sprawie o sygn. akt I Ns 190/16 orzekł o całkowitym jego ubezwłasnowolnieniu z uwagi na innego rodzaju zaburzenia psychiczne o obrazie psychoorganicznego zespołu otępiennego. Powód musi korzystać z pomocy i opieki innych osób. Wymaga leczenia i rehabilitacji. Dochodzone roszczenie było podyktowane poczuciem krzywdy powoda, braku pomocy w trudnej sytuacji życiowej, co przełożyło się na emocjonalne i subiektywne nastawienie do sprawy. Powód podejmował próby ugodowego rozstrzygnięcia sporu wzywając pozwaną do dobrowolnego spełnienia świadczenia, jak i wdrażając postępowanie przed Sądem Rejonowym w Pszczynie o zawezwanie do próby ugodowej. Działania te jednak były bezskuteczne, co skutkowało wszczęciem niniejszego postępowania. Sprawa dotyczyła zadośćuczynienia, którego wysokość podlegała ocenie Sądu i została ukształtowana po przeprowadzeniu dowodu z opinii biegłych różnych specjalności, co prowadzi do konkluzji, że wysokość dochodzonego zadośćuczynienia ma charakter ocenny i nie łatwy do prognozowania przed wszczęciem procesu.

Z tych względów Sąd Apelacyjny uznając zasadność zarzutów skarżącego na mocy art. 386§1 k.p.c. w związku z art. 397§2 k.p.c. orzekł, jak w pkt. 1 wyroku.

SSO(del.) SSA SSA

Arkadia Wyraz-Wieczorek Ewa Tkocz Anna Bohdziewicz